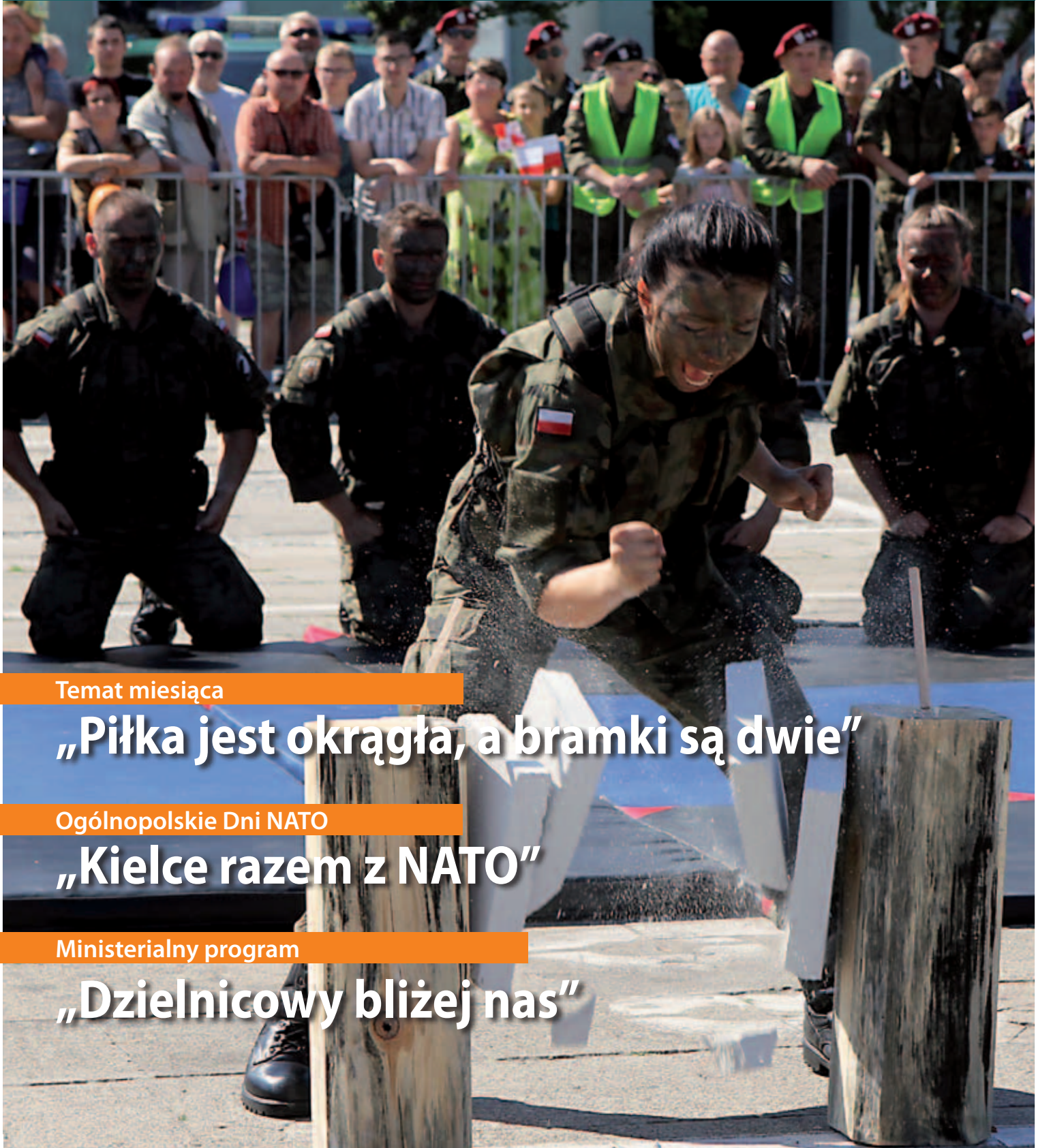


# WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

ISSN 2392-3393

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·



Temat miesiąca

„Piłka jest okrągła, a bramki są dwie”

Ogólnopolskie Dni NATO

„Kielce razem z NATO”

Ministerialny program

„Dzielnicowy bliżej nas”



# W numerze

Przegląd wydarzeń .....	3
Temat miesiąca .....	4
Ogólnopolskie Dni NATO .....	6
„Kielce razem z NATO” .....	7
Wieści z urzędu .....	8
Zatrzymane w kadrze .....	8
Dzielnicowy bliżej obywatela .....	9
Pieniądze na drogi .....	9
Ludzie naszego regionu .....	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki .....	10
Warto pamiętać .....	11
Zygzakiem .....	12
Przepisy kulinarne .....	12

# Fotofelieton



„Jak Wojtek został strażakiem”.

# Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:

**To oczywiście Hanka Ordonówna.**

„Ordonka jest gwiazdą, a magię tego słowa trudno wytłumaczyć. Bo Hanka nie jest ani skończoną pięknoscią, ani pieśniarką o wdzięcznym głosie. Tola Mankiewiczówna, śpiewaczka Opery Teatru Wielkiego, zanim przeszła do operetki, rewii i filmu, jest na pewno od Ordonki piękniejsza, a głos ma słowiczy, czym Hanka poszczycić się nie może. Zula Pogorzelska, o lśniących zębach, którymi błyska w uśmiechu urwisa, ma nogi tak wspaniałe, że nikt jej nie dorówna. Mira Zimińska skrzy się



dowcipem i bystrą inteligencją, a baletnice Zizi i Loda Halama wspaniale się popisują tańcem. A jednak o żadnej z nich nie mówi się z takim podziwem jak o Ordonce, podobnie jak żadna z tych aktorek, śpiewaczek i tancererek nie stała się nieprzemijającą legendą” - pisał Tadeusz Wittlin w książce „Pieśniarka Warszawy. Hanka Ordonówna i jej świat”.

Urodziła się w Warszawie w 1902 r. Naprawdę nazywała się Maria Pietruszyńska, zaczynała jako tancerka w warszawskim Teatrze Wielkim, potem debiutowała - jako piosenkarka - w stołecznym teatryku „Sfinks”. Występowała początkowo pod własnym nazwiskiem, potem jako Hanna Ordonówna. Zdrobnienie „Ordonka” zawdzięcza Boyowi-Żeleńskiemu, który nazwał ją tak w jednej ze swych recenzji. Jej talent piosenkarski i aktorski rozwinął się w słynnym kabarecie „Qui pro Quo”, gdzie grała w gronie znakomitych artystów. Znała była także z występów m.in. w „Cyruliku Warszawskim”, „Bandzie” oraz „Wielkiej Rewii”. Z indywidual-

nymi recitalami występowała w wielu miastach w kraju i za granicą. Zagrała w kilku filmach, sławę przyniósł jej „Szpieg w masce” z 1933 r. w reżyserii Mieczysława Krawicza, w którym zagrała Ritę Holm - agentkę wywiadu i śpiewaczkę dansingową. Z tego właśnie filmu pochodzi znany, do dziś często wykonywany, przebój „Miłość ci wszystko wybaczy”.

Ilustracja: Hanna Ordonówna na fotografii Benedykta Jerzego Dorysa z ok. 1936 r. (źródło: Biblioteka Narodowa / Polona).

Nagrodę w konkursie otrzymuje Ewa Sztandera. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

**Przed grunwaldzką bitwą w 1410 r., król Jagiełło powierzył Dobrogostowi Czarnemu z Odrzywołu, rycerzowi ziemi sandomierskiej, przygotowanie pewnego inżynierskiego rozwiązania umożliwiającego dalszy marsz wojsk królewskich z Czerwińska nad Wisłą. Co tam zbudowano?**

Na odpowiedzi czekamy do 19 sierpnia 2016 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: sekretariat.bw@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach  
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce  
www.kielce.uw.gov.pl  
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32  
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody  
tel. 41 342 12 32  
ISSN 2392-3393

Na okładce: Pokaz sprawności naszych żołnierzy podczas zorganizowanych w Kielcach Ogólnopolskich Dni NATO.  
Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.  
www.colorpress.com.pl

# Przegląd wydarzeń



...

Prezydent RP Andrzej Duda wziął udział w obchodach 70. rocznicy tragicznych wydarzeń w Kielcach 4 lipca 1946 roku. Złożył kwiaty przed tablicą na kamienicy przy ul. Planty 7/9, upamiętniającą ofiary tragedii. Hołd ofiarom pogromu kieleckiego oddali także wicepremier Piotr Gliński oraz wojewoda Agata Wojtyszek wraz z wicewojewodą Andrzejem Bętkowskim. - Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla antysemickiej zbrodni, nie ma i nie będzie. Niezależnie od narodowości, niezależnie od wyznania, niezależnie od języka, w wolnej, suwerennej, niepodległej Polsce, nie ma miejsca na jakiegokolwiek uprzedzenia, nie ma miejsca na rasizm, na ksenofobię, na antysemityzm - mówił prezydent. 70 lat temu, 4 lipca 1946 roku, w Kielcach wybuchły rozruchy, zapoczątkowane przez plotkę o rzekomym porwaniu ośmioletniego chłopca. W wyniku pogromu zginęło 42 Żydów. Obchodom rocznicy tych wydarzeń patronowała wojewoda.



...

Promesy dotacyjne na usuwanie skutków klęsk żywiołowych lub niekorzystnych zjawisk atmosferycznych wręczyła wojewoda Agata Wojtyszek świętokrzyskim samorządowcom. Rządowe środki, w łącznej wysokości blisko 6,5 mln złotych, otrzymało 37 samorządów na realizację 40 zadań związanych przede wszystkim z przebudową bądź remontem uszkodzonych dróg gminnych i powiatowych. W kwietniu br. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznało dla 59 jednostek samorządu terytorialnego naszego województwa promesy przeznaczone na realizację 113 zadań związanych z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych w kwocie 23 milionów zł. Po rozstrzygnięciu przez samorzady procedury przetargowej powstały oszczędności w kwocie 6.484.630 zł. Wartość kosztorysowa zadań przewidzianych do realizacji to 10.807.690 zł. Różnica zostanie pokryta ze środków jednostek samorządu terytorialnego, stanowiąc udział własny.



...

Wicewojewoda Andrzej Bętkowski uczestniczył w obchodach Święta Pułkowego Czwartaków. Uroczystości zorganizowano na terenie dawnych koszar 4. Pułku Piechoty Legionów na kieleckiej Bukówce, gdzie dziś mieści się Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych. Po mszy świętej przy historycznej czwartackiej kaplicy odbył się apel pamięci, oddano salwę honorową i złożono kwiaty przy tablicy pamiątkowej. Obchody pułkowego święta, przypadające w 100-lecie sformowania 4. P.P., przygotowało Stowarzyszenie Żołnierzy i Sympatyków 4. Pułku w Kielcach, obchodzące w tym roku jubileusz 25-lecia swej działalności. Wręczono pamiątkowe odznaki przyznane przez zarząd stowarzyszenia. Po uroczystościach na Bukówce złożono kwiaty i zapalono znicze przed tablicami przy kieleckiej bazylice katedralnej, poświęconymi pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej.



...

Uczestników X Wioski Indiańskiej w Zaborzu odwiedziła wojewoda, która patronowała jubileuszowej imprezie. - To niezwykle wydarzenie dla młodych ludzi, bowiem oprócz spędzania czasu w sposób twórczy i bezpieczny uczą się poszanowania najwyższych wartości i szacunku dla drugiego człowieka - mówiła. Półkolonia trwała sześć dni i wzięło w niej udział 350 dzieci w wieku od 4 do 13 lat. Podzieleni na 13 plemion „wojownicy” nabywali umiejętności na 12 warsztatach. Dzieci zdobywały punkty na stacjach, ale też za czystość w namiotach, postawę fair play i doping. Ponadto każdy dzień poświęcony był innej wartości chrześcijańskiej: akceptacji, dobroci, miłosierdziu, wierności, miłości i życzliwości. Zorganizowane przez Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w Kielcach przedsięwzięcie wspierane było przez wychowawców, m. in. z USA, Anglii, tłumaczy oraz blisko 150 wolontariuszy.



# „Piłka jest okrągła, a bramki są dwie”

Emocje po EURO 2016 już powoli opadają, tu i ówdzie możemy przeczytać o wyróżnieniach dla polskich piłkarzy. A to renomowany francuski dziennik sportowy „L'Equipe” umieszcza Grzegorza Krychowiaka w jedenastce turnieju czy w tym samym dzienniku polska reprezentacja wygrywa subiektywny ranking ułożony pod kątem wysokości not za każdy mecz. A to hiszpańska „Marca” ustawia Roberta Lewandowskiego w najgorszej jedenastce mistrzostw, z nie byle kim, bo z klubowym kolegą Thomasem Muellerem czy defensorem Realu Madryt, Sergio Ramosem. Jednak liczy się to, co na boisku, to co w sieci, „chodzi o to, żeby strzelić jedną bramkę więcej od przeciwnika” – mawiał niezapomniany Kazimierz Górski. Kontynuując myśl lwowskiego trenera: „Piłka to gra prosta. Nie potrzeba do niej filozofii”. I rzeczywiście, nie sposób się z tym nie zgodzić – dziewięćdziesiąt minut, dwudziestu dwóch piłkarzy, dwie bramki i jedna piłka. Okrągła...

Tak, tak, okrągła, na to zwracam szczególną uwagę, bowiem nie zawsze grano idealnie kształtną futbolówką. Archeologiczne znaleziska dowodzą, że piłkę kopano już w czasach prehistorycznych, a bawiono się... ludzką bądź zwierzęcą czaszką. Później „piłkarze” byli zdani na łaskę świni lub krowy, których żołądki nadmuchiwało. Nie trudno się domyślić, że taka piłka nie była okrągła, a jej wielokrotne kopanie powodowało liczne odkształcenia. Trudno było przewidzieć, gdzie piłka polecą po zagranieniu nogą. Nawet najbardziej zaawansowani technicznie gracze nie przymierziliby świńskim flakiem w okienko bramki. Nie ma mowy, żeby taka „piłka” była posłuszna nodze nawet najbardziej bajecznych techników, jak Leo Messi czy Cristiano Ronaldo. Jeszcze później, aby zwiększyć trwałość takiej futbolówki owijano ją w skórę. I tak to z grubsza wyglądało do 1844 roku, kiedy to Charles Goodyear opatentował technologię produkcji gumy, a 11 lat później zaprezentował pierwszą piłkę zszytą z 8 lub 10 fragmentów. Przełomem okazał się być rok 1862, kiedy angielski szewc, Richard Lindon wynalazł gumową, dmuchaną wkładkę do piłki. Niestety, te eksperymenty przypłaciła życiem żona wynalazcy. Były to czasy, gdzie nie zwracano szczególnej uwagi na warunki sanitarne, więc pani Lindon nadmuchiwała świńskie pęcherze metodą tradycyjną, ustami. Przypuszcza się, że wiele z tych zwierząt nosiło choroby i któraś z nich okazała się być śmiertelną. Ten właśnie przykry fakt zmusił Richarda Lindona do wymyślenia czegoś bardziej bezpiecznego dla zdrowia i tak pojawiła się dętka otulona skórą. A że gumy ustami nadmuchać się nie dało, pomysłowy Anglik skon-



Po lewej stronie piłka reprezentacji Urugwaju, po prawej - Argentyny. Każdą z nich zagrano po jednej połowie finałowego meczu I Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Urugwaju (źródło: Wikimedia Commons).

struował pompkę. Taka piłka szybko zyskała na popularności, bowiem nawet po wielogodzinnym użytkowaniu zachowywała swój pierwotny kształt i była bardziej „posłuszna” piłkarzom. Lindon zaczął dostawać zamówienia z całego Zjednoczonego Królestwa. Dziesięć lat później, pierwsza na świecie, angielska federacja piłkarska ustaliła wymiary oraz kształt piłek do gry. I tak futbolówka powinna być okrągła, w obwodzie mieścić się między 68 a 70 cm, waga nie mogła być mniejsza niż 410 g i większa niż 450 g, ciśnienie powinno mieścić się w przedziale od 0,6 do 1,1 atmosfer. O ile obwód było w miarę łatwo zachować, to problem był z wagą podczas deszczu. A wszystko zależało od skóry, jaką była przyobleczona dętka. Im bardziej chłonna, tym cięższa stawała się piłka, a przyjęcie mocnego strzału na ciało nie należało do najprzyjemniejszych. Również główkowanie najzwyczajniej w świecie bolało, a efekt potęgowało sznurowadło, którym zszyta była piłka.

Po 1910 roku zmieniła się technologia produkcji piłek. Teraz konstruowano ją na bazie sześcianu. Każdą ze ścian przecinano na dwa lub trzy prostokątne kawałki, które potem zszywano. Ówczesne piłki wyglądem bardzo przypominały dzisiejsze piłki do siatkówki. Wymiary piłki to jedno, ale i tak każda z drużyn chciała grać swoją piłką. Taka piłka bardzo mocno zapisała się w historii piłki nożnej, bowiem nią właśnie rozegrano pierwsze mistrzostwo świata w Urugwaju w 1930 r. I piłka właśnie była bohaterką meczu finałowego między Argentyną i gospodarzami turnieju. Przed rozpoczęciem spotkania żaden z zespołów nie chciał ustąpić w sprawie wyboru piłki, dlatego światowa federacja zarządziła, że pierwsza połowa rozegrana zostanie piłką Argentyńczyków, zaś drugą – Urugwajczyków. O tym, jak znaczące to były decyzje niechaj świadczy fakt, że swoją piłką goście wygrali pierwszą połowę 2-1, zaś w drugiej zupełnie oddali pole rywalowi i finał zakończył się wynikiem 4-2 dla gospodarzy. Czy taki obrót sprawy to przypadek czy rzeczywiście umiejętność gry „swoją” piłką? Tego zapewne nie dowiemy się już ni-

gdy, ale to wyraźny sygnał, że coś mogło być na rzeczy. Piłkami takiej konstrukcji grano do światowego czempionatu w Anglii w 1966 roku.

Jednak 4 lata wcześniej duńska firma Select wykonała popularnie nazywaną nad Wisłą „biedronówkę” - piłkę złożoną z 20 białych i 12 czarnych łatek. Co ciekawe, konstruktorzy tej futbolówki pełnymi garściami czerpali z pomysłu amerykańskiego architekta Richarda Buckminstera, który zbudował tzw. kopułę geodezyjną – odwzorowującą powierzchnię kuli złożoną z wielościanów. Takie sklepienia charakteryzowała wysoka wytrzymałość i odporność na napięcia. A w ten sposób widzą to matematycy z wrocławskiego portalu matematycznego ([www.matematyka.wroc.pl](http://www.matematyka.wroc.pl)): „Matematycznym modelem klasycznej piłki nożnej jest wielościan archimedesowy zwany dwudziestościanem ściętym. Powstaje on z dwudziestościanu foremego przez lekkie ścięcie naroży. Wszystkie ściany foremego dwudziestościanu są trójkątami równobocznymi i w każdym wierzchołku styka się ich pięć. Gdy zetniemy wierzchołki otrzymamy bryłę złożoną z 12 pięciokątów (w miejscach ściętych wierzchołków) i 20 sześciokątów (w miejscach starych ścian)”. Prawda, że proste? Mimo innowacji taki kształt i konstrukcja są wciąż najbardziej popularne wśród producentów piłek nożnych. Wspomniany wyżej angielski mundial był ostatnim turniejem, kiedy to po stronie organizatorów leżało zapewnienie piłki do rozgrywek. Dwa lata później prawdziwą furorę podczas Mistrzostw Europy we Włoszech zrobiła produkcja Adidas – piłka „Telstar”, co dosłownie oznacza „gwiazda telewizyjna”. „Biedronówkę” w charakterystyczne łaty była bardzo dobrze widoczna podczas transmisji w czarno-białych odbiornikach. Od mistrzostw w Meksyku w 1970 roku podpisano więc umowę z Adidasem, który do dzisiaj dostarcza piłki na wszystkie turnieje organizowane przez FIFA i UEFA. Kolejne przekształcenia futbolówki w zwiły, charakterystyczny dla siebie sposób, przedstawiają matematycy z Wrocławia: „Począwszy od Mistrzostw Świata w Argentynie w 1978 roku piłki zszywano wyłącznie z białych łatek, ale dekorowano je czarnym nadrukiem w kształcie triondu na łatach sześciokątnych, tworząc obwiednie wokół łatek pięciokątnych (model Tango). Wzór ten zachował się na piłkach aż do 2002 roku, a chociaż potem ulegał modyfikacjom, do dziś jest wykorzystywany, stanowiąc najdłużej stosowany oficjalny wzór w rozgrywkach piłki nożnej”. Wcześniej jednak miała



miejsce kolejna premiera i znów padło na Meksyk, który w 1986 roku zaprezentował piłkę wyprodukowaną z poliuretanu. Dzięki syntetycznemu budulcowi i trzem dodatkowym warstwom piłka nie chłoneła wody i była znacznie bardziej komfortowa w użyciu od swych poprzedniczek. Adidas nazwał ten model piłki „Azteca”, a wrażeń wzmagają indiańskie wzory naniesione czarną farbą na białe łaty. Kolejną ciekawostką było pomalowanie piłki kolorową farbą – takimi futbolówkami grano w 1996 w Wielkiej Brytanii i w 1998 roku we Francji. Dopiero rok 2006 przyniósł przełom w konstrukcji piłki. Adidas zrezygnował z 32 łatek na rzecz 14 termozgrzewalnych pasów,



które w założeniu miały wzmocnić jeszcze bardziej konstrukcję piłki i spowodować w zasadzie idealny kształt. Producent nazwał ten przygotowany na Mistrzostwa Świata w Niemczech model – „Teamgeist”. Od momentu pojawienia się tej piłki zaczęły krążyć legendy o jej złośliwości względem bramkarzy. Powszechna była opinia o jej trajektorii lotu, która do samego końca

miała być nieprzewidywalna dla golkiperów. Jednak ta „zmora bramkarzy” okazała się jedynie niegroźną bajką, bowiem fakty dowodzą, że liczba goli w niemieckich mistrzostwach była niższa niż cztery lata temu, a w amerykańskiej Major Soccer League i argentyńskiej Primera División, gdzie „Teamgeist” była testowana, średnia bramek również spadła. Kolejne lata pokazują jedynie kosmetyczne zmiany. Co prawda Adidas wciąż chwali się nowymi materiałami, innymi kształtami paneli, z których zrobiona jest futbolówka, ale prawdą pozostaje fakt, że nawet najlepsza piłka nie robi z przeciętnego piłkarza wirtuoza. Interesująca natomiast jest „sztuka”, która pojawia



się na piłkach produkowanych na wielkie imprezy. Wszyscy pamiętamy piękne zdobienia o folklorystycznym charakterze na piłce przygotowanej na polsko-ukraińskie EURO 2012.

Historia pokazuje, jak mocno zmieniła się bohaterka piłkarskich

boisk. Technologia jest nie do zatrzymania. To samo dotyczy piłkarskich trykotów, butów do gry, a nawet zasad. Wszystko idzie do przodu. Jedno mnie tylko zastanawia – skoro nowe technologie szturmem zdobywają futbolowe areny, dlaczego więc wciąż ma trudności z przedostaniem się na stadiony weryfikacja przez zapis wideo? Aby zdjąć swego rodzaju odium z rozjemców z gwizdkami wystarczy tak niewiele. Ale póki co „czasami się wygrywa, czasami się przegrywa, a czasami remisuje”, jak mawiał nieodżałowany Kazimierz Górski.

(Pozostałe ilustracje: „piłkarskie” znaczki wydane przez Poczta Polska).

[MW]



# Ogólnopolskie Dni NATO

Pod hasłem „Kielce razem z NATO” odbyły się w Kielcach Ogólnopolskie Dni NATO. Organizatorem dwudniowego spotkania była wojewoda Agata Wojtyśzek.

- Naszym celem jest popularyzacja wiedzy o samym sojuszu. Zamierzamy z bliska pokazać Państwu tych, którzy codziennie dbają o nasze bezpieczeństwo. Szczególnie serdecznie dziękuję naszym żołnierzom, którzy przygotowali dla nas tak wiele atrakcji. Dziękuję wszystkim służbom oraz organizacjom, których wyposażenie oraz umiejętności będziemy mogli oglądać i podziwiać - mówiła wojewoda podczas inauguracji imprezy z okazji odbywającego się w Warszawie szczytu NATO.

Na kieleckim Placu Wolności zaprezentowane zostało umundurowanie i wybrane uzbrojenie Wojska Polskiego - m.in. czołg Leopard 2A4, transporter opance-

rzony Rosomak, pojazdy Humvee, moździerz. Swoją sprzęt oraz umiejętności przedstawili: Policja, Straż Pożarna, Straż Graniczna, Straż Ochrony Kolei, Służba Celna, Straż Miejska i Straż Więzienna. Podobne pokazy wykonali m.in. Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Orłąt AK, Świętokrzyskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, PCK, Klasy Mundurowe ZDZ oraz Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii. Nie zabrakło występów artystycznych oraz degustacji wojskowej grochówki.

Kieleckie Ogólnopolskie Dni NATO odbyły się pod patronatem Ministra Obrony Narodowej. Współorganizatorami przedsięwzięcia byli: Prezydent Miasta Kielce, Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Kielcach oraz Komendant Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych.





# „Kielce razem z NATO”





# Wieści z urzędu

„Razem bezpieczniej”

Do 8 sierpnia można składać wnioski o dofinansowanie w ramach „Programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań Razem Bezpieczniej im. Władysława Stasiaka na 2016 i 2017 rok”. W Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim rozpoczęto procedurę naboru projektów poprawy bezpieczeństwa, przewidzianych do dofinansowania w roku 2016. O dofinansowanie mogą ubiegać się jednostki samorządowe oraz organizacje pożytku publicznego.

Zgłaszane projekty zadań publicznych powinny wpiisywać się w następujące cele szczegółowe programu: 1) Bezpieczeństwo w miejscach publicznych ze szczególnym uwzględnieniem tworzenia lokalnych systemów bezpieczeństwa, 2) Przeciwdziałanie zjawiskom patologii oraz ochrona dzieci i młodzieży, 3) Edukacja dla bezpieczeństwa. Dodatkowo, w ramach celu szczegó-

łowego nr 1, można składać projekty dotyczące współpracy terenowej społeczności lokalnych z dzielnicowymi w programie „Dzielnicowy bliżej nas”. Wnioskowa kwota dofinansowania zadania publicznego w ramach programu „Razem bezpieczniej” nie może przekroczyć kwoty: 75.000 zł dla projektów zgłaszanych w ramach celów szczegółowych oraz 50.000 zł dla projektów zgłaszanych w programie „Dzielnicowy bliżej nas”. Jednocześnie udział własny wnioskodawcy powinien wynosić co najmniej 20% kosztu zadania.

Przedsięwzięcie jest kontynuacją Programu „Razem bezpieczniej”, który był realizowany w latach 2007-2015. Na wykonanie programu w latach 2016-2017 przewidziano w sumie 8 mln 700 tys. zł (w 2016 roku - 3 mln 350 tys. zł, w 2017 roku - 5 mln 350 tys. zł).

Szczegółowe informacje oraz wzory dokumentów dostępne są na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego [www.kielce.uw.gov.pl](http://www.kielce.uw.gov.pl) (w zakładce: Urząd / Programy).

## Zatrzymane w kadrze



Kielce, rok 1885: grupa mężczyzn na drezynie kolejowej, wymieniających ukłony z panami stojącymi na peronie. Za nimi budynek dworca kolejowego, oficjalnie oddanego do użytku 25 stycznia tegoż roku. Być może ci zadowoleni panowie to pracownicy lub twórcy kieleckiej kolei żelaznej? Kolej iwanogrodzko-dąbrowska, której linię zaczęto budować w 1882 r., znacząco wpłynęła na wzrost inwestycji w Kielcach i okolicy. Dowożono do regionu świętokrzyskiego węgiel ze Śląska oraz importowano rudę żelaza z Ukrainy, a Kielce stały się ważnym

miejszem na mapie kolejowej kraju. Urzędowa ceremonia inauguracji kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej odbyła się w Radomiu, a wjeżdżający na kielecką stację pociąg z delegacją dygnitarzy witała wojskowa orkiestra oraz pokaz sztucznych ogni, o czym donosiła „Gazeta Kielecka”. Na łamach tego pisma Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej zawiadamiał przy tym, że „na zasadzie pozwolenia J. W. Ministra Dróg i Komunikacji, ruch pasażerski i towarowy rozpoczął się w dniu 25 stycznia 1885 roku, według drukowanego rozkładu jazdy”.

(Fot. Biblioteka Narodowa).



# Dzielnicowy bliżej obywatela



Konferencję „Program *Dzielnicowy bliżej nas* jako jeden z elementów nowej koncepcji służby dzielnicowych” otworzyli w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim wojewoda Agata Wojtyszek oraz Komendant Wojewódzkiej Policji insp. Dariusz Augustyniak.

Głównym założeniem, przygotowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, programu „*Dzielnicowy bliżej nas*” jest wzmocnienie roli dzielnicowego i wyjście policjantów z biur. - Bezpieczeństwo to fundament zdrowego społeczeństwa. To pewność w codziennym życiu. Program, który dzisiaj prezentujemy jest właśnie odpowiedzią na tę potrzebę. Dzielnicowy to policjant, który powinien być najbliżej obywatela, to również człowiek, którego obecność powinna dawać poczucie bezpieczeństwa mieszkańcom. Pilotaż programu pokazał, że to jest odpowiedni kierunek - dzielnicowy większość czasu służby spędza z obywatelami, poznając ich problemy - mówiła wojewoda.

W zorganizowanym przez wojewodę oraz kielec-

ką policję spotkaniu wzięli udział świętokrzyscy samorządowcy oraz policjanci. Gośćmi konferencji byli prof. Jadwiga Stawnicka z Uniwersytetu Śląskiego oraz podinsp. Dawid Kaszuba z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, którzy przedstawili doświadczenia z okresu pilotażowego wdrażania programu przez śląski garnizon Policji. - Idea programu jest wprowadzenie dzielnicowego do ludzi. Taki policjant z tego będzie oceniany, jak skutecznie rozwiązuje problemy najbliższe obywatelowi. Dzielnicowy nie będzie rozliczany z liczby doprowadzeni, mandatów czy wykonanych służb na stanowisku dyżurnego jednostki, ale przez pryzmat niwelowania problemów. Tylko taki model policjanta-dzielnicowego ma rację bytu - zaznaczył szef świętokrzyskiej Policji.

Jak podkreśla MSWiA, program przewiduje także nowe formuły szkolenia dla dzielnicowych. Kładą one nacisk na kształcenie umiejętności wzmacniających kontakt z obywatelami - komunikatywność, nawiązywanie relacji czy cierpliwość i odporność na stres.

## Pieniądze na drogi



Umowy z przedstawicielami świętokrzyskich samorządów w ramach rządowego „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019” podpisała wojewoda Agata Wojtyszek. Pieniądze trafiły tym razem do 8 gmin i 4 powiatów, a łączna kwota dofinansowania zadań wyniosła ponad 8 milionów zł.

- W 2016 roku dla województwa świętokrzyskiego

w ramach tego programu zostało przewidzianych niemal 41 milionów złotych. Połowa tej kwoty przeznaczona została na drogi gminne, a druga część na powiatowe. Spotykamy się, bowiem mamy oszczędności po przetargach, które umożliwiły dofinansowanie kolejnych zadań. Będą to już wszystkie cele określone limitem programu - mówiła wojewoda.

Celem rządowego programu jest poprawa bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego i zwiększenie skuteczności i dostępności transportowej, a także powstanie bezpiecznej oraz przyjaznej gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej. Jak wyjaśnia Ministerstwo Rozwoju, na realizację zadań przewidzianych w programie jednostki samorządu terytorialnego otrzymują dotację z budżetu państwa, przeznaczoną na dofinansowanie zadań własnych w zakresie budowy, przebudowy i remontów dróg powiatowych i gminnych. Dofinansowanie to będzie wynosić łącznie 4 mld zł w latach 2016-2019 (odpowiednio 800 mln zł, 1 mld zł, 1,1 mld zł i 1,1 mld zł). Corocznie w wymiarze rzeczowym możliwa jest budowa, przebudowa i remont około 2200 km dróg.



## Ludzie naszego regionu

## Gen. Stanisław Gano



Bohater wojny polsko-bolszewickiej, kawaler Orderu Virtuti Militari, jeden z organizatorów wywiadu wojskowego II RP, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Pochodził z Opatowa, gdzie urodził się 17 maja 1895 r.

Podczas I wojny światowej, jak wielu Polaków z terenów Kongresówki, został wcielony do armii rosyjskiej. Przebywając w Rosji, aktywnie działał w polskich organizacjach patriotycznych (Bratnia Pomoc i Dom

Polski). W październiku 1918 r., jako ochotnik, wstąpił do Dywizji Strzelców Polskich. Dostał się do ukraińskiej niewoli, skąd zbiegł i przyjęty został - w stopniu podporucznika - do Wojska Polskiego. Odznaczył się podczas wojny 1920 r. Za udział w walkach czterokrotnie uhonorowany został Krzyżem Walecznych, a zwieńczeniem bojowej drogi młodego porucznika był Krzyż Virtuti Militari V klasy.

Był adiutantem 2. Pułku Piechoty Legionów oraz adiutantem II Brygady Piechoty Legionów. Od 1928 r. Stanisław Gano pracował w wileńskiej ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego WP (słynna „Dwójka” zajmowała się głównie wywiadem i kontrwywiadem wojskowym). Rok później, już w stopniu majora dyplomowanego, objął szefostwo jednej z najważniejszych komórek wywiadu: Referatu „Wschód” Wydziału Wywiadowczego. Jak podkreślają Marek Lis i Jacek Woyno, „kierunek wschodni w pracach polskiego wywiadu w tym okresie posiadał pierwszorzędne znaczenie. Pomimo skrajnie niekorzystnych warunków pracy polskich agentów na terenie ZSRR, udało się stworzyć w miarę sprawnie działającą sieć wywiadowczą, obejmującą prawie cały obszar potencjalnego wroga”.

Po przerwie na odbywanie służby liniowej, w 1939 r. ppłk Gano powrócił do pracy w „Dwójce” i został szefem Samodzielnej Sekcji Technicznej, ważnej komórki wywiadu, dla potrzeb której najlepsi naukowcy wykorzystywali najnowsze zdobycze chemii, mechaniki czy fotografii. We wrześniu 1939 r. został internowany w Rumunii, skąd zbiegł i przedostał się do Paryża - tam włączył się do pracy nad reorganizacją sieci wywiadowczych. Po klęsce Francji ewakuował się do Wielkiej Brytanii i został zastępcą szefa, a później szefem Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Odpowiadał za całość prac wywiadu i kontrwywiadu na Zachodzie i w okupowanym kraju, „wywarł decydujący wpływ na przebieg prac związanych z tworzeniem polskiej siatki wywiadowczej nie tylko w Europie, ale również w innych częściach świata. W czasie gdy kierował on polskim wywiadem, odnowiono lub nawiązano współpracę z organizacjami wywiadowczymi innych państw”. Po wojnie płk Gano był jednym z najbliższych współpracowników gen. Andersa, który awansował go do stopnia generała brygady. Stanisław Gano zmarł w Casablance 5 lipca 1968 r.

Wykorzystano m.in. artykuł „Generał Stanisław Gano” autorstwa Marka Lisa i Jacka Woyno, zamieszczony w III tomie Rocznika Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Św. (z tego wydawnictwa pochodzi także ilustracja).

[JK]

## Poznaj świętokrzyskie zakątki

## Królewska wizyta



Okolice Końskich od stuleci znane były z występujących tam rud żelaznych. Wiadomo, że już w XII wieku dziedzic włości koneckich, biskup Iwo Odrowąż, przeznaczył z miejscowych kuźni „sto wiązek” żelaza dla klasztoru w Mogile. Rozkwit przemysłu żelaznego nastąpił w wieku XVIII, po przejściu miasta oraz okolicznych posiadłości w ręce rodu Małachowskich. Powstały na tym terenie fabryki oraz liczne manufaktury, a wytop żelaza oparty był na systemie wielkopieczowym.

W lipcu 1787 roku król Stanisław August Poniatowski, wracając z podróży na Ukrainę, zapragnął zobaczyć te słynne fabryki żelaza, których część produkowała także dla potrzeb armii. Od 16 do 18 lipca monarcha gościł w Końskich. Na granicy ówczesnego powiatu opoczyńskiego został uroczysto powitany przez miejscowych dygnitarzy. „Ruszyła się potem ku miastu cała ta poważna assystencya (...) przy wesółych okrzykach i biciu z armat. Na wstępie miasta była wystawiona wspaniała brama z herbem królewskim, ozdobiona makatami i innymi drogiemi materiami, przez którą, gdy JK Mość wjechał, witany był naprzód od kahału, potem od magistratu, a mieszczanie stali pod bronią we dwie linie aż do samego kościoła uszykowani” - zanotował, towarzyszący królowi, ks. Adam Naruszewicz w dzienniku podróży (publikowanym na łamach „Gazety Warszawskiej”).

Trzy dni przed wizytą w Końskich, 13 lipca, monarcha przebywał w Miedzianej Górze, zawitał również na Karczówkę, gdzie „witali przejeżdżającego N. Pana mieszczanie kieleccy na cechy i chorągwie rozdzieleni”. Dzień później król obejrzał piece w Królewcu oraz zakłady w Antoniowie, Radoszycach, Jacentowie i Maleńcu. Goszcząc w Końskich, król wybrał się (16 lipca) do pobliskiego Pomykowa, „miejsca sławnego, fabrykę strzelby mającego” oraz (17 lipca) do Ruskiego Brodu, gdzie w 1750 r. Jan Małachowski wystawił wielki piec do wytapiania surówki. Stanisław August chciał zobaczyć tam „fabrykę kul, bomb i kartaczów”. Uprzedzeni o królewskich odwiedzinach włościanie wyrównali drogi, „mianowicie w lesie więcej na miłę”, a gdy powóz królewski przybył na granicę Ruskiego Brodu, „ozwały się w lesie armaty stokrotnem uderzeniem, pan wojewoda, zsiadłszy z konia, mówił do N. Pana dziękując mu za łaskę sobie wyświadczoną (...) prowadził potem do fabryki, przy której wielkie mnóstwo ludzi okrzykami witało króla, rzucając kwiaty i gałązki, ofiarując chleby. (...) Oglądał Najjaśniejszy Pan w tej fabryce tym pożyteczniejszej dla kraju, iż się w niej arsenały nasze potrzebną amoniją opatrują, jakim sposobem leją się kule, bomby i kartacze i jak się polerują”.

Monarcha wyjechał z Końskich 18 lipca i udał się w kierunku stolicy. Ilustracja: początek poematu A. Naruszewicza „Do Najjaśniejszego Pana w czasie Jego przejazdu przez Końskie, kuźniczymi fabrykami sławnymi” (druk z 1787 r.).

[JK]



## Warto pamiętać

## Kartka z kalendarza: lipiec

**1410, 15 lipca:** walczący w bitwie pod Grunwaldem Zawisza Czarny z Garbowa, wraz z grupą „dzielniejszych i ćwiczonych w bojach rycerzy”, podjął chorągiew królewską ze znakiem orła białego, która w „straszliwej walce wysunęła się z rąk chorążego i upadła”. Rycerze ci to prawdopodobnie tzw. przedchorągiewni, do których zaliczano najślawniejszych - poza Zawiszą, byli to m.in. Florian z Korytnicy, Skarbek z Gór, Domarat z Kobylan, Paweł Złodziej, Jaksa z Targowiska, Jan Warszawski.



„Bitwa pod Grunwaldem” na znaczku Poczty Polskiej z 1960 r.

**1702, 19 lipca:** pod Kliszowem starły się wojska saskie i koronne króla Augusta II z armią szwedzką Karola XII. Szarża husarii rozbiła kawalerię szwedzką, załamała się jednak w starciu z piechotą wroga. Hetman Hieronim Lubomirski niespodziewanie nakazał wycofać z polu boju polskie oddziały, przez co odsonił skrzydło saskie, przyczyniając się do rozbicia armii przez Szwedów. O tych, którzy opuścili pole bitwy, potomni napisali taki oto dwuwiersz: „Woleli swój grzbiec uchylić pod Kije / niżeli kruszyć o Szwedów kopiję”.

**1858, 15 lipca:** w Byszowie, położonym niedaleko Klimontowa, urodził się Mieczysław Frenkiel, znakomity aktor teatralny i filmowy. Zajął przodujące miejsce na warszawskiej scenie i służył jej przez ponad 40 lat, aż do śmierci w 1935 r. Należał do grona bardzo cenionych aktorów, poza pracą w teatrze był artystą estradowym, rozchwytywanym przez organizatorów imprez, wystąpił też w kilku filmach (na ekranie debiutował w roli Boryny w „Chłopach” z 1922 r.). Był również szanowanym pedagogiem: wykładał w warszawskich szkołach dramatycznych oraz na Uniwersytecie Warszawskim.



Mieczysław Frenkiel w filmie „Na Sybir” z 1930 r.

**1894, 7 lipca:** przyszedł na świat Otmar Kwieciński, inżynier konstruktor, przemysłowiec i pasjonat lotnictwa zarazem, który z naszym regionem związał największą część swego zawodowego życia. Od 1931 r. był dyrektorem Suchedniowskiej Fabryki Odlewów i Huty „Ludwików” w Kielcach. To dzięki niemu możemy szczerzyć się dumą naszej rodzimej motoryzacji: słynnym motocyklem SHL. „Zwerbowałem do pracy najlepszych konstruktorów, mistrzów i techników” - wspominał po latach. Pierwsze motocykle SHL 98 zjechały z taśmy produkcyjnej w 1938 r.

**1925, 10 lipca:** w Kielcach urodził się Edmund Niziur-

ski, autor niezwykle popularnych książek zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych, barwnie i żywo napisanych, z charakterystycznym humorem słownym. Do „kultowych” jego młodzieżowych powieści należą „Klub włóczykiów”, „Księga urwisów”, „Sposób na Alcybiadesa”, „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa”, „Naprzód, Wspaniali!”, „Awantura w Nieklaju”... i wiele innych, czytanych „jednym tchem” przez kolejne pokolenia. Kilka z nich doczekało się ekranizacji.

**1932, 8 lipca:** Władysław Wagner wypłynął z Gdyni na „Zjawie” w swą słynną podróż. Pochodzący z Krzyżowej Woli koło Starachowic, 19-letni wówczas harcerz i miłośnik morza, postanowił opłynąć świat pod żaglami. I marzenie swoje spełnił. Na swej pierwszej żaglowo-motorowej łodzi dotarł aż do Panamy. „Zjawy” były jeszcze dwie, swą podróż kończył bowiem na jachcie „Zjawa III”. Pętlę okrążającą ziemię zamknął w 1939 roku, do Gdyni jednak powrócić nie pozwoliła mu wojna.

**1934, 3 lipca:** wojewodą kieleckim mianowany został Władysław Dziadosz, doktor praw, oficer Legionów Polskich, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnik wojny 1920 r. Należał do grona osób mocno zaangażowanych w kultywowanie legionowej tradycji, był orędownikiem upamiętnienia miejsc na Kielecczyźnie historycznie związanych z osobą Marszałka. Ostatni, najdłużej urzędujący, wojewoda kielecki okresu międzywojennego, funkcję tę pełnił do wybuchu wojny. Od 1939 r. przebywał na emigracji.

**1942, 15 lipca:** w obozie Auschwitz-Birkenau został zamordowany Roman Koseła, pochodzący z Włostowa regionalista, pisarz, historyk i działacz niepodległościowy, który niemal całe swe życie związał z Sandomierzem. Aktywnie uczestniczył w pracach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, współpracował z Muzeum Ziemi Sandomierskiej. Zgromadził wiele pamiątek związanych z regionem, pokaźną bibliotekę, pisał szkice historyczne, reportaże, opowiadania. Podczas okupacji należał do Związku Walki Zbrojnej.



Wojewoda W. Dziadosz (z prawej) podczas otwarcia Sanktuarium Marszałka w 1938 r. (fot. Biblioteka Narodowa)

**1973, 10 lipca:** z połączenia dwóch klubów: Iskry i SHL, kontynuatorów przedwojennych tradycji Granatu i Ludwikowa, powstało Kieleckie Stowarzyszenie Sportowe Korona. Jedną z czterech sekcji - obok piłki ręcznej, kolarskiej i motorowej - była sekcja piłki nożnej. Drużyna piłkarska rozpoczęła rozgrywki w trzeciej lidze. Pierwszym trenerem został Zbigniew Pawlak, a inauguracyjny, historyczny mecz Korony Kielce z drużyną Sparty Kazimierza Wielka zakończył się zwycięstwem kieleckiego zespołu 3:0.

[JK]



## Zygzakiem

Upalne lato daje się we znaki, ale próbujemy jakoś sobie z tym radzić. Ciekawy tekst, traktujący o sposobach walki z upałem, znaleźliśmy w jednym z numerów popularnego niegdyś tygodnika „Światowid”, z roku 1934.

Ważnym problemem było wówczas, podobnie jak i dziś, przechowywanie żywności, szybko psującej się w gorącu. „Do takich produktów w pierwszym rzędzie należy mleko” - pisał autor tekstu i radził przy tym: „Najlepiej zaraz po przegotowaniu wlać mleko do porcelanowego lub kamiennego dzbanka i dzbanek ten wstawić do naczynia z zimną wodą bieżącą. Gdy mleko przestaje parować - przykryć, a po zupełnym wystudzeniu wynieść do chłodnej piwnicy lub postawić w lodowni”. Z kolei „do przechowywania masła mamy bardzo dobre i tanie chłodnie-maselniczki z porowatej glinki. Do takiej maselniczki trzeba nalać wody, po czym włożyć szklaną podstawkę z masłem uprzednio oziębionym”.

Redaktor podkreślił, że „zadanie przechowania produktów upraszcza się znacznie tam, gdzie mamy do dyspozycji lodownię, no i... lód czysty, niezanieczyszczony”. Dobra lodownia „powinna być tak wykończona wewnątrz, aby utrzymanie jej w czystości nie sprawiało trudu; najlepiej nadaje się do tego celu wyłożenie lodowni szkłem lub porcelaną”. Do użytku weszły już pierwsze lodówki, nie tak zaawansowane technicznie, jak te dzisiejsze, ale zawsze... „Najlepszym rozwiązaniem sprawy jest zainstalowanie w mieszkaniu małej chłodni automatycznej” - czytamy w artykule. „Kto może sobie pozwolić na ten wydatek, nie powinien się wahać. Najnowsze takie chłodnie działają bez motoru, bez dolewania wody, bez jakiegokolwiek pomocy. Dla uruchomienia chłodni wystarcza przekręcenie kontaktu elektrycznego...”. Autor z zalem pisał jednak, że „na Zachodzie chłodnie rozpowszechniły się tak, że są koniecznym ekwipunkiem każdego mieszkania, urządzonego z jakim takim komfortem. U nas większość gospodarstw prowadzić musi walkę z upałem środkami bardziej prymitywnymi”.

A jak utrzymać w mieszkaniu miły chłód? „Przed wszystkim otwierać okna wieczorem, a zamykać rano. Jest to bardzo ważne zwłaszcza w miastach, których ulice zawierają mnóstwo kurzu, unoszącego się w powietrzu. (...) Bardzo wskazane jest zaopatrzenie okien w siatki metalowe, chroniące przed inwazją much; ten jednorazowy niewielki wydatek daje nieocenione korzyści”.

Paniom kłopot sprawiało uchronienie zimowej garderoby, szczególnie cennych futer, przed molami. „Drogie futra najlepiej oddać do specjalnych zakładów - przechowalni, zbyt wiele ryzykujemy, pozostawiając je w domu” - radził autor. „Palta, ubrania, kostiumy i wszelkie przedmioty wełniane należy umieścić w specjalnych workach molochronnych, sporządzonych z płótna, ceraty lub papieru”. Drobne przedmioty „dobrze jest zawinać w papier drukowany, przydają się tu stare gazety, gdyż mole nie znoszą zapachu nafty, zawartej w farbie drukarskiej”.

W Polsce nie było chyba takich ekstrawagancji, ale np. w Niemczech (pisano o tym w „Światowidzie”) panie mogły latem oddawać futra do specjalnych przechowalni-lodowni, gdzie mroźna temperatura była „tak wielka, że dozorca, wchodzący do nich dla kontroli, sam musi przywdziać futro niedźwiedzia, jak gdyby wybierał się na wyprawę polarną”.

[JK]

## Przepisy kulinarne



Trudno stwierdzić, kto pierwszy zaczął uprawiać marchew - być może próbowali już tego starożytni Rzymianie. Wiadomo, że pojawiła się około 600 roku n.e. na terenach dzisiejszego Afganistanu, ale odmiana ta nie przypominała tej najbardziej nam dziś znanej: była purpurowa i pikantna. Stamtąd rozprzestrzeniła się na całe imperium arabskie, trafiła do Hiszpanii, a potem do reszty Europy. Poza wspomnianą, afgańską, znane są jeszcze odmiany białe, żółte czy czarne. Ta „marchewkowa”, pomarańczowa i łagodna, stworzona została w Holandii w XVI stuleciu i wtedy tak naprawdę zaczęła się jej błyskotliwa kuchenna kariera.

### Marchewka duszona

Młode marchewki, po umyciu i sparzeniu wrzątkiem, w całości lub przekrojone na połówki (jeśli są większe) włożyć do rondla, dodać masło, posolić, poproszyc cukrem, podlać wywarem (np. z kostki) i dusić do miękkości. Doskoczyć, delikatny dodatek do mięs, szczególnie drobiu.

### Marchewka glazurowana

Dusić całe marchewki w małej ilości wody. Gdy będą już niemal miękkie, posypać cukrem i odparować wodę, a marchew nabierze połysku. Lub inaczej: marchewki, po ugotowaniu w wodzie z solą i cukrem, odcedzić i ostudzić. Białko utrzeć na masę z cukrem pudrem, skropić cytryną, zamieszać i maczać marchewki w tej glazurze, poczekać aż zaschnie. Elegancki dodatek do pieczonego drobiu.

### Marchewka duszona z brukselką

Kilka marchewek, 30 dag brukselki, 2-3 łyżki masła, łyżeczka słodkiej mielonej papryki, pół łyżeczki cukru, łyżka mąki pszennej, sól, pieprz. Marchewki obrać i pokroić w grubą kostkę. W rondlu rozpuścić masło, dodać marchewkę, podsmażyć i zalać szklanką wody. Przyprawić solą i pieprzem. Kiedy marchewka nieco zmięknie, dodać brukselkę (pokrojoną na połówki lub w ćwiartki), dodać cukier, paprykę i dusić całość do miękkości. Mąkę rozmieszać w wodzie i wlać do warzyw, gotować jeszcze chwilę.

### Marchewka po mazursku

Oczyszczoną i pokrojoną w kostkę marchewkę zalać w garnku wrzącym mlekiem. Dodać soli i cukru do smaku oraz łyżkę masła. Gotować na wolnym ogniu. Gdy będzie już prawie miękka, dodać śmietanę rozmieszaną z mąką. Zagotować. Przed podaniem posypać posiekanym koperkiem. Potrawa powinna być gęsta.

### Marchewka z cukinią

Kilka marchewek, 2 młode cukinie, 3-4 ząbki czosnku, 3 łyżki oliwy z oliwek (ewentualnie olej lub masło), sól, pieprz. Oczyszczone marchewki pokroić w plasterki, cukinie umyć i pokroić w półplasterki. Na dużej patelni lub w rondlu rozgrzać oliwę, wrzucić pokrojony czosnek, delikatnie podsmażyć (by się nie zrumienił), dodać marchewkę, przesmażyć ją kilka minut, dodać cukinię, podlać nieco wody i dusić do miękkości. Doprawić do smaku.

### Marchewka po hiszpańsku

Pół kilo marchwi pokroić w kostkę, posiekać cebulę, pokroić w kostkę 10-20 dag boczk. Boczek podsmażyć w rondlu, ale nie rumienić. Dodać marchew i cebulę, skropić wodą i dusić do miękkości. Doprawić solą i tymiankiem. Przed podaniem posypać posiekaną natką pietruszki.

Zainspirowane „Warzywnikiem kulinarnym Jana Kalkowskiego” („Przekrój”, r. 1983).